



Fot. Przemysław Stanisławski (x12)

# Ładowarka teleskopowa, która może pracować nawet z pługiem

Widząc w polu ładowarkę teleskopową z pługiem, agregatem uprawowym czy przyczepą zbierającą, pewnie nie jeden rolnik przetrze oczy ze zdumienia. Mieszkańców wsi Marianowo koło Wyszkowa taki widok już nie dziwi, bo właśnie tam pracuje ładowarka Merlo z tylnym podnośnikiem i wałkiem odbioru mocy. Jej właściciel Rafał Bartczak ocenił sprzęt po niespełna dwóch latach użytkowania.

 mazowieckie

– Rolnicy najczęściej pytają mnie o to, czy ładowarka rzeczywiście jest w stanie zastąpić ciągnik – rozpoczyna rozmowę z naszą redakcją Rafał Bartczak. – Dzisiaj uważam, że tak, a jedyne co robi różnicę, to miejsce pracy. W ciągniku siedzi się centralnie i wysoko, przez co jest lepsza widoczność. W ładowarce kabina jest przesunięta na bok i widok na prawą stronę oraz na tył jest nieco przesłonięty. Ale można się do tego przyzwyczaić. Wykonywałem ładowarką nawet orkę z czteroskibowym pługiem obracalnym Kverneland LB 100 zagłębiając go na 25 centymetrów. Choć prowadzenie takiego zestawu mogłoby się wydawać kłopotliwe, to po niewielkim uniesieniu teleskopu bez problemów można było obserwować pracę koło prowadzone w brudzie. Praca takim zestawem ma też swoje zalety. Ładowarka jest zwrotniejsza od ciągnika, a to pozwala szybciej wykonywać nawroty na skraju pola.

## Jedna maszyna zastąpiła dwie

Rafał Bartczak został rolnikiem w 2015 roku. Wtedy kupił czternastohektarowe gospodarstwo wraz z budynkami, maszynami oraz starszym ciągnikiem Ursusem C-360-3P. Gospodarstwo miało być alternatywą dla kryzysu w branży budowlanej, w której prowadzi firmę i w której działa od lat. Ze względu na dużą ilość użytków zielonych położonych w jego okolicach, zdecydował się na hodowlę bydła

## WIZYTÓWKA GOSPODARSTWA

Rafał Bartczak uprawia z dzierżawami ok. 300 hektarów. Najwięcej, bo 220 ha zajmują użytki zielone położone m.in. nad rzeką Bug oraz na obszarze Bagna Pulwy. Na 80 ha gruntów ornych wysiewana jest kukurydza (60 ha) oraz zboża jare (20 ha). Pozyskiwana pasza w znacznej części jest przeznaczona pod hodowlę 100 sztuk bydła mlecznego i mięsnego. Z tego do doju obecnie trafia 26 krów, a pozyskane mleko odbiera grupa Lactima, zakład w Winnicy. Rafał Bartczak prowadzi także firmę budowlaną PPUH Best Bilder, spółkę GR AgroNatura świadczącą usługi



rolnicze, a od niedawna zajmuje się również importem jałówek m.in. z Czech, Słowacji czy Danii.



W Merlo Multifarmer 40.7 CS można jednocześnie wykonywać trzy ruchy wysięgnika (podnoszenie, wysuwanie, obrót). Wszystkie realizowane jest dżojstikiem zamontowanym w kabinie

mlecznego i mięsnego. Zmodernizował i rozbudował oborę, wstawił halę udojową i zbiornik na mleko, kupił zwierzęta. Sukcesywnie dokupował także ziemię i brał w dzierżawy kolejne łąki i pastwiska. Doszedł do ponad 300 hektarów. Aby obrobić taki areał, musiał zacząć inwestować w maszyny rolnicze.

– Już w 2015 roku kupiłem nowy ciągnik Ursus C-380 z ładowaczem czołowym. W pakiecie wzięłem wtedy także prasę zwijającą i przyczepę Ursusa, a do starszej sześćdziesiątki założyłem



ładowacz, szerokie koła i wspomaganie. Przez pewien czas taki sprzęt wystarczał – wspomina Rafał Bartczak. – Jednak już po pierwszym sezonie okazało się, że prasa jest zbyt mało wydajna, a 75 koni osiemdziesiątki nie wystarcza, aby obrobić pola, łąki i sprawnie zwieźć beły do gospodarstwa. Zacząłem wtedy zastanawiać się nad kupnem nowego mocniejszego ciągnika oraz ładowarki teleskopowej. Udało się jednak te dwie maszyny zastąpić jedną, oszczędzając przy tym 200 tys. zł. Ładowarkę Merlo Multifarmer 40.7 CS zobaczyłem po raz pierwszy w maju 2016 roku na pokazie, gdzie współpracowała z prasą zwijającą. Od razu mi się spodobała. Decyzja była szybka i jeszcze przed zniwami firma Bogart dostarczyła ten sprzęt do gospodarstwa. Od razu ruszyły

4 metrów czy wspomnianym już pługiem. Podczas zbioru zielonek pracowała także z przyczepą zbierającą Lely Tigo o pojemności 45 m<sup>3</sup>, którą testowaliśmy w gospodarstwie. Podczepialiśmy do niej także dwie przyczepy HL-ki o łącznej ładowności 24 ton oraz przyczepę objętościową Pronar T400. Moim zdaniem, wydajnością Merlo nie ustępuje nic ciągnikowi. Z pługiem dziennie takim zestawem można było zaorać od 16 do 20 hektarów spalając przy tym średnio 10–12 litrów paliwa na motogodzinę. Przy pracach załadunkowych, gdy motor nie jest wkręcany na wysokie obroty, zużycie oleju napędowego spada o połowę.



TUZ ładowarki dźwiga 7 ton i jest wyposażony w EHR, co pozwala ustawić m.in. prędkość podnoszenia i opuszczania, siłę docisku czy wysokość ustawienia ramion. Podnośnik może być sterowany przyciskami zamocowanymi na błotnikach

#### DANE TECHNICZNE ŁADOWARKI MERLO MULTIFARMER 40.7 CS

|                         |                   |
|-------------------------|-------------------|
| Silnik                  | Deutz 156 KM      |
| Napęd                   | hydrostatyczny    |
| Maksymalny udźwig       | 4000 kg           |
| Wysokość podnoszenia    | 6,8 m             |
| Udźwig TUZ              | 7000 kg           |
| Prędkości WOM-u         | 540/1000 obr./min |
| Prędkość maksymalna     | 40 kmh            |
| Masa własna (z widłami) | 8900 kg           |

ostro do pracy, bo przez pierwsze dwa tygodnie non stop zwoził beły z pól oddalonych o ponad 20 kilometrów. Ładowarka wykonywała dziennie po 5 czy 6 kursów przewożąc na raz nawet po 40 beł. Potem przyszły jesienne prace w polu. Nie mieliśmy wtedy mocniejszego ciągnika, więc również zaczęliśmy sprzęgać ładowarkę z 3,5-metrowym gruberem Lemkena, ciężką broną talerzową, glebogryzarką o szerokości

#### Z hydrostatem

Ładowarka Merlo Multifarmer 40.7 CS dysponuje mocą 156 KM. Generuje ją czterocylindrowy Deutz TCD 4.1 L4 o pojemności skokowej 4,1 litra. Jednostka jest ustawiona wzdłużnie pod niewielkim kątem. Takie położenie związane jest z wyposażeniem maszyny w tylny wałek, który napędzany jest mechanicznie bezpośrednio od jednostki napędowej. Dzięki temu na WOM-ie

dostępne jest niespełna 90 procent mocy silnika, czyli około 135 KM. W obrębie silnika znajduje się filtr cząstek stałych DPF. Jest to jedyny dodatkowy element odpowiedzialny za oczyszczanie spalin. Nagromadzone w nim sadze są cyklicznie dopalane. Proces ten polega na zwiększeniu obrotów silnika i podaniu dodatkowej dawki paliwa, co powoduje wzrost temperatury spalin. Wszystko odbywa się w automacie, a o załączeniu wypalania operator jest informowany zapaleniem się kontrolki w kabinie. W każdym momencie proces ten można jednak zatrzymać. Jest to ważne w przypadku, gdy maszyna porusza się w zamkniętych budynkach np. oborach. Silnik napędza dwie pompy hydrauliczne, z których każda zasila dwa odrębne układy. Jedna pompa wielotłoczkowa o wydajności 150 l/min realizuje ruchy robocze

wysięgnika, obsługuje siłowniki zamocowane przy osiach odpowiedzialne za poziomowanie maszyny, odpowiada też za skręt i ustawianie kół jezdnych, a także obsługuje cztery tylne gniaz-



Maszyna wyposażona jest w automatyczny system smarowania holenderskiej marki Groeneveld, dzięki której ograniczono do minimum czynności obsługi



Wyświetlacz przy kierownicy (na zdjęciu z lewej) wskazuje m.in. prędkość jazdy, obroty silnika, przebieg czy ilość spalane paliwa. Na monitorze (na zdjęciu z prawej) prezentowana jest praca systemu dynamicznej kontroli obciążenia oraz wyświetlane są funkcje ciągnika rolniczego dotyczące tylnego podnośnika, WOM-u czy gniazd hydraulicznych. Na tym monitorze można również odczytać dane dotyczące wagi podnoszonego ładunku



da hydrauliczne, z których dwa posiadają regulację przepływu. Druga z pomp wielotłoczkowych odpowiedzialna jest tylko za napęd hydrostatyczny oparty na przekładni CVTronic. W tym rozwiązaniu olej z pompy kierowany jest do dwóch silników hydrostatycznych. Przy pracach roboczych i dużym obciążeniu pracują dwa hydromotory zapewniając maksymalną siłę uciążu. W trakcie przejazdów transportowych, jeden hydromotor jest automatycznie wyłączany, a cały olej z pompy kierowany jest do drugiego silnika. Skrzynia

> dokończenie na str. 46



> dokończenie ze str. 45

CVTronic ma dwa mechaniczne biegi. Na pierwszym (żółt) prędkość jest ograniczona do 15 km/h. Drugi bieg (zajac) pozwala na poruszanie się w pełnym zakresie prędkości od 0 do 40 km/h. Z przekładni CVTronic napęd przekazywany jest wałami na osie jezdne. Obie są wahliwe. Gdy maszyna pracuje jako ładowarka, blokowany jest przedni most, a gdy jest wykorzystywana jako ciągnik rolniczy, blokowany jest tylny most. Operator może wybrać także przyciskami tryb pracy maszyny. Gdy załączy Eco, obroty silnika nie będą przekraczać 1800 obr./min co pozwoli oszczędzić paliwo. Tryb Heavy Load pozwoli na uzyskanie maksymalnych osiągnięć, a Speed Control, umożliwi zapamiętanie prędkości jazdy i utrzymywanie jej na stałym poziomie.

– Zanim kupiłem ładowarkę słyshałem opinię, że hydrostat ma dużo niższą sprawność w przekazywaniu napędu w porównaniu do przekładni mechanicznej. W tej maszynie jednak tego nie widać. Nie dawniej jak wczoraj dwoma dużymi przyczepami podczepionymi do 150-konnego ciągnika wozilem na pola obornik. W pewnym momencie zestaw utknął w błocie. Jedna z przyczep zapadła się aż po osie. Początkowo chciałem wyciągać je pojedynczo, jednak niskociśnieniowe koła traktora kręciły się w miejscu. Z liną też niewiele wskórałem. Na ratunek przyjechała ładowarka Merlo, która przy zablokowanych mostach już za pierwszym razem wyciągnęła każdą z przyczep – opisuje sytuację właściciel maszyny. – Innym razem zwoziłem ładowarką bele z podmokłych łąk. Na platformę ładowałem 28 bel ważących średnio



Ładowarka czasami jest wykorzystywana do pracy w tartaku. Na zdjęciu dźwiga kłodę ważącą 3325 kg

po 700 kg. Dodatkowo wziąłem dwie niezafoliowane bele w krokodyla i takim zestawem ruszyłem pod górkę. Ładowarka wjechała na nią bez większych problemów i to nawet poruszając się z prędkością 12 km/h.

#### Ponad 3000 km ładowarką

Ładowarka przepracowała już 1100 motogodzin. Przejechała ponad 3100 kilometrów. Tylko w zeszłym roku załadowała i przewiozła do gospodarstwa ponad 5000 bel ze słomą i zielonką. Dodatkowo w tym samym roku załadowała usługowo na samochody 1500 bel. Producent podaje, że na jej dwusekcyjnym teleskopie można unieść 4 tony ładunku. Ale zdaniem rolnika, w praktyce maszyna dźwiga więcej, bo nawet 5,5 tony. Wysunięcie oraz kąt ustawienia wysięgnika, a także pozycja ładunku oraz jego ciężar są nieustannie monitorowane. Możliwości takie daje system dynamicznej kontroli obciążenia

M CDC. Pozyskiwane parametry pozwalają ustalić wskaźnik stabilności maszyny, zapewniający bezpieczną obsługę. System może sam rozpoznać oprzyrządowanie dzięki wyposażeniu osprzętu w czujnik, który wymienia informacje z modułem elektronicznym w momencie przyłączenia. Dzięki temu bez ingerencji operatora jest ustalany parametr maksymalnego dopuszczalnego ob-

ramienia do bezpiecznej strefy. System działa również z osprzętem nieposiadającym czujnika wymiany danych, jednak w tym przypadku operator musi sam wprowadzić do systemu typ zainstalowanego osprzętu wybierając jedną z dostępnych opcji.

– Na razie pracuje z łyżką budowlaną, widłami, krokodylem, ale planujemy dokupić do niej jeszcze łyżkę objętościową oraz chwytak



Merlo posiada amortyzowaną hydropneumatyczne kabinę (oznaczenie CS w nazwie), gdzie maksymalny skok zawieszenia góra-dół wynosi 11 cm



W ładowarce silnik ustawiono wzdłużnie pod niewielkim kątem. Takie położenie związane jest z wyposażeniem maszyny w tylny wałek, który napędzany jest mechanicznie bezpośrednio od jednostki napędowej

ciążenia maszyny. Praca systemu wyświetlana jest na monitorze, na którym, za pośrednictwem kontrolki przedstawiany jest wskaźnik stabilności. Podczas pracy z zachowaniem pełnego bezpieczeństwa kontrolka ma kolor zielony. W miarę jak wysięgnik wysuwa się i zbliża do wartości granicznej obciążenia, kontrolka zmienia kolor na żółty, a następnie czerwony. W takiej sytuacji prędkość ruchów roboczych zostaje ograniczona lub zatrzymana. Kiedy dochodzi do wyłączenia, użytkownik nadal może poradzić sobie w tej sytuacji poprzez przemieszczenie

do bel. Czekają ją bowiem wiele dodatkowych zadań, bo mniej więcej za miesiąc chcemy ruszyć z budową nowej obory wolnostanowiskowej na 230 DJP. Później będziemy budować zakład produkcji wędlin. W międzyczasie utwardzimy plac w gospodarstwie i położymy kostkę na podwórzu. Zdaję sobie sprawę, że przy ogromie pracy, który ją czeka sama nie da rady, dlatego planujemy jesienią zakup kolejnej, mniejszej ładowarki teleskopowej Merlo, która będzie m.in. wykorzystywana do załadunku paszowozu – kończy Rafał Bartczak.

Przemysław Staniszewski



# Z Tradusem sprzedasz maszyny na całym świecie

28 marca br. w Warszawskim Centrum Wystawienniczym EXPO XXI odbyła się oficjalna premiera nowego serwisu Grupy OLX m.in. dla branży rolniczej o nazwie Tradus. To już piąta marka w portfolio grupy: obok OLX, Otomoto, Otodom i Fixly. Polscy sprzedawcy używanych ciągników i maszyn rolniczych mają teraz dostęp do platformy, którą tylko w marcu odwiedziło na świecie ponad milion użytkowników.

– Specyfiką rynku maszyn ciężkich jest to, że klienci poszukują okazji nie tylko w swojej najbliższej okolicy, ale również daleko poza granicami kraju. Dlatego Grupa OLX obecna w ponad 40 krajach na świecie, specjalizująca się w łączeniu lokalnych rynków, zdecydowała się na rozwój takiego serwisu. Możemy zapewnić polskiemu sprzedawcom dostęp do globalnego rynku – powiedział podczas prezentacji serwisu Mariusz Puzyłowicz, przedstawiciel marki Tradus w Polsce.

Używany sprzęt rolniczy będzie się pojawiał nie tylko na Otomoto, ale również w serwisie Tradus, dostępnym na całym świecie w 21 wersjach językowych. Kupujący mogą porównywać ceny sprzętu lub części przeglądając ponad 470 tysięcy ofert – głównie z Europy, ale również z USA czy Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Szacuje się, że rynek maszyn ciężkich wart jest 400 miliardów

dolarów, a o jego ogromnym potencjale świadczą dwucyfrowe przyrosty rok do roku. W serwisie Tradus każdego dnia pojawia się ponad 32 tys. polskich ogłoszeń związanych ze sprzedażą maszyn rolniczych, co stanowi 23,5 procenta wszystkich ogłoszeń.



*Mariusz Puzyłowicz – przedstawiciel marki Tradus w Polsce*

szef. W tej kategorii znajdziemy podkategorie: sprzęt do uprawy roli, traktory, maszyny do zbiorów, sadzenie/siew, sprzęt do zbioru zielonek, rozrzutniki, opryskiwacze itp.

## Udział procentowy marek w sprzedaży używanych maszyn rolniczych (dane z serwisu Otomoto)

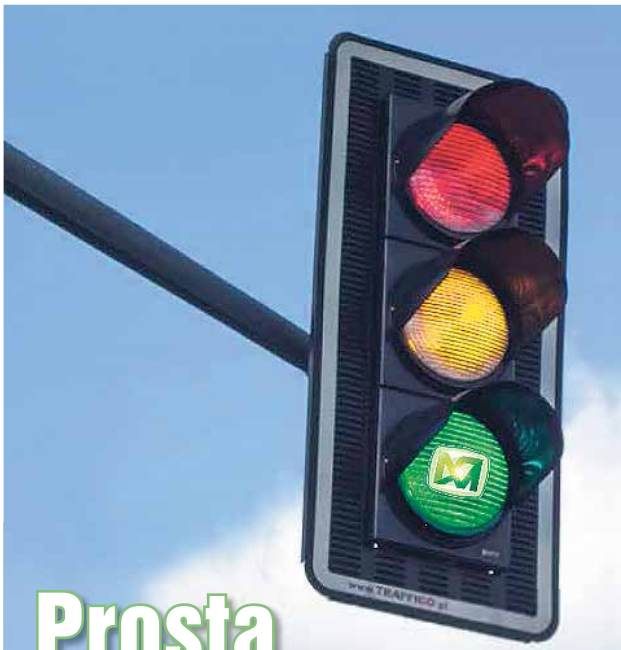
| I.p. | Marka           | Udział proc. |
|------|-----------------|--------------|
| 1.   | John Deere      | 13,8         |
| 2.   | Ursus           | 13,5         |
| 3.   | Claas           | 8,9          |
| 4.   | Massey Ferguson | 8,8          |
| 5.   | Zetor           | 8,1          |
| 6.   | Case IH         | 5,7          |
| 7.   | New Holland     | 4,8          |
| 8.   | Fendt           | 4,5          |
| 9.   | Renault         | 4,4          |
| 10.  | Deutz-Fahr      | 3,7          |

Z raportu o popycie i podaży, utworzonym na podstawie danych z serwisu Otomoto wynika, że największy udział w sprzedaży używanych maszyn rolniczych w 2017 roku miała firma John Deere, która od 3 lat stopniowo umacnia swoją pozycję. Ursus, po niewielkim wzroście w 2016 r., w ostatnim roku zanotował gwałtowny spadek (o ponad 5 punktów procentowych). To największa zmiana w całym zestawieniu. W efekcie John Deere wskoczył na pierwsze miejsce detronizując wieloletniego lidera. Na trzecie miejsce z piątego awansował Claas – zamieniając się miejscami z Zetorem.

*Ireneusz Oleszczyński*



Fot. Przemysław Stanisławski



## Prosta droga do celu



**Sieć dealerska na terenie całego kraju**

Merlo Polska Sp. z o.o.  
 ul. Warszawska 109, 05-092 Łomianki  
 Tel: +48 22 751 20 22  
 info@pl.merlo.com  
 www.merlo.com